CZĘŚĆ XXIX. № 28. ROK 15. (1844).

TYGODNIK

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Grafe, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie w xięgarniach Glücksberga, i Zawadzkiego nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Cena *Roczna* w Rossyi z pocztą a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 14½ r. *Półroczna*, 7¼ r. sreb. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Grafe *Roczna*, 13 r. sreb. *Półroczna*, 6½ r. sreb. Dla Królestwa Polskiego naznacza się taż sama cena co i w Cesarstwie.

WTOREK, $\frac{18}{30}$ KWIETNIA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, $\frac{17}{29}$ *Kwietnia.*

Przez Reskrypta Cesarskie z dnia 25 i 26 Marca, zostali mianowani kawalerami orderów: Orła Białego, Oberpolicmejster S.-Petersburski Jenerał-adjutant *Kokoszkin;* — Św. Włodzimierza 2 klassy, Komendant S.-Petersburski Jenerał-porucznik *Zacharzewski* i Arcybiskup Finlandski *Melartin;* — Św. Anny 1 klassy, Vice-dyrektor Departamentu Osad wojskowych Jenerał-major baron *Prietwitz;* — Św. Stanisława 1 klassy, Sprawujący obowiązki Naczelnika 3 oddziału Czarnomorskiej nadbrzeżnej linii, Jenerał-major *Murawjew.*

— Przez Reskrypta Cesarskie z dnia 17 i 26 Marca, mianowani kawalerami orderu Św. Stanisława 1 klassy, Rzeczywiści Radzcy Stanu: zostający przy Jenerał-adjutancie hrabi Benkendorfie do poleceń szczególnych Szambelan *Łazarew*, Członek Rady Opiekuńczej Zakładów Powszechnej Opieki w Moskwie, Zarządzający Kancellaryą tamecznego Wojennego Jenerał-Gubernatora *Stiepanow* i Członek Rady Ministerstwa Dóbr Państwa *Rajski.*

— Przez rozkaz dzienny Cesarski z dnia 12 Kwietnia, Jenerał-major wojska Dońskiego *Kononow*, otrzymuje dymisyą dla słabości zdrowia z mundurem.

— Przez Ukazy Cesarskie do Rządzącego Senatu, mianowani: 25 Marca, zostający przy Ministrze Sekretarzu Stanu Królestwa Polskiego urzędnik do szczególnych poleceń Radzca Dworu *Gonzaga-Pawliczyński*, w nagrodę odznaczonej gorliwością służby, Radzcą Kollegialnym — 29 Marca, Dyrektor fabryk Cesarskich szklannej i Wyborgskiej zwierciadlanej Radzca Stanu *Jazykow* i Dyrektor Szkoły Rolniczej Radzca Stanu *Bajkow*, Rzeczywistemi Radzcami Stanu.

— Przez Ukazy Cesarskie do Rządzącego Senatu z d. 13 Kwietnia, Towarzysz Ministra Oświecenia, Senator Radzca Tajny xiążę *Szyryńskoj-Szichmatow*, na własną prośbę zostaje uwolniony od zarządu Departamentu Oświecenia; Vice-dyrektor Departamentu Oświecenia, Rzeczywisty Radzca Stanu *Gajewski* najłaskawiej mianowany Dyrektorem, a Naczelnik oddziału, Radzca Kollegialny *Berthé* Vice-dyrektorem tegoż Departamentu.

—

13 Kwietnia o 8 wieczorem Newa przeszła. Nazajutrz komunikacya między częściami miasta ustanowiona została za pomocą batów przewozowych.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIJA. *Londyn 13 Kwietnia.* Mówią że Minister Spraw Wewnętrznych sir James Graham usunie się z Gabinetu. Przypisują to już odniesionej w Parlamencie porażce przy wniesieniu billu o pracy kobiet i dzieci po fabrykach wyrobów bawełnianych, już temu, iż nie został mianowany na posadę lorda Namiestnika Cumberland i Westmoreland która wakowała po lordzie Lonsdale. Rozchodzi się też pogłoska że sir Graham zmieni lorda Ellenborough na Wielkorządztwie Indyj Wschodnich.

— P. O'Connell znajdował się w Cork na zgromadzeniu repealersów zebranem w celu zaprotestowania przeciw billowi Rządowemu o układaniu spisów wyborców w Irlandyi. P. O'Connell zdawał się być przeświadczonym że nie ujdzie więzienia na które został skazany.

— Smutny przypadek zdarzył się na stacyi drogi żelaz-

nej w Dover. Robotnicy kończyli budowę szopy, kiedy nagle wiązanie żelazne dachu złożonego z kamienia łupkowego załamało się i padając przywaliło robotników. Z pod zwalisk wyciągnięto 4 trupów i przeszło dwudziestu ciężko skaleczonych.

— Znowu w Irlandyi objawił się wielki popęd ku emigracyi tak iż okręty przeznaczone na przewożenie wychodzców do Ameryki nie wystarczają na zaspokojenie tej potrzeby. Najwięcej emigruje ubogich rodzin katolickich z hrabstwa Connaught.

— W Gazetach Amerykańskich donoszą co następuje: 8 Marca sławny oswajacz zwierząt P. Driesbach przejeżdżiał się z wielką pompą czterokonnym rydwanem po ulicach Baltimore w orszaku jezdzców i poprzedzany trębaczami. Ta parada miała za cel dać wiedzieć publiczności o przybyciu menażeryi P. Driesbach. W nogach u niego leżał sławny tygrys królewski i zdawał się dobrze przyjmować hołdy powszechnego podziwienia i ciekawości które wzbudzał. Przybywszy przed oberżę Driesbach zatrzymał się i w towarzystwie swego tygrysa poszedł do bufetu gdzie posiliwszy się kieliszkiem wina wracał do powozu. Tymcasem wielka ciżba ciekawych zebrała się u drzwi; w chwili kiedy P. Driesbach wychodził z oberży z tygrysem, szerokie przejście otwarło się między widzami, ale w krótce nastąpiła reakcya ciekawości i ciżba zwierając się znowu w ciaśniejsze koło, wyparła z pomiędzy siebie małego chłopca lat dwunastu, który upadł na tygrysa. Zwierz rzucił się nań i schwycił pazurami za twarz wprzód nim Pan jego miał czas temu zapobiedz. Driesbach ratując dziecko wepchnął rękę w paszczę tygrysa chcąc schwycić go za język, ale sam został okropnie skąsany. Rodzice dziecka wszczęli process przeciw oswajaczowi zwierząt który musiał złożyć zarękę żeby uniknąć więzienia.

FRANCYA. *Paryż 14 Kwietnia.* Gazety dotąd są napełnione szczegołami posiedzenia na którym zadawane były pytania Ministrom we względzie wypadków na Otaiti. Jakkolwiek bądź oppozycya jawnie przekonała Ministrów o fałsz, kiedy przed miesiącem, mając raporta o tych wypadkach, twierdzili przed izbą że ich nieodebrali.

— P. Sapey mianowany został prezesem a P. Chégaray Sekretarzem komissyi której polecony został rozbiór wniosku P. Saint Priest o opłacie pocztowej od listów.

— P. hrabia de Salvandy mianowany prezesem a P. Ternaux Mortimer Sekretarzem Kommisyi wyznaczonej do rozbioru wniosku P. Chapnys de Montlaville o zniesieniu stępla od gazet i innych peryodycznych wydań.

— Sąd Kryminalny Departamentu Sekwany skazał P. Aubry Foucault, wydawcę odpowiedzialnego *Gazette de France* na sześć miesięcy więzienia i 8,000 fr. nawiązki a P. Durand, wydawcę gazety *la Nation* na 4 miesiące więzienia i 6,000 fr. nawiązki za ogłoszenie listu xięcia de Doudeauville, zawierającego ostre dyatryby przeciw Rządowi.

— Quenisset, wygnany z Francyi za zamach na życie syna Królewskiego Xięcia d'Aumale, stał się winnym w Nowym Orleanie zamachu na życie jednego tamecznego obywatela nazwiskiem Copping.

— W Rive de Gier (patrz № poprzedz.) wszystko jest spokojne, kopacze wszakże niewrócili jeszcze do roboty.

— Przez okręt *Jonas* przybyły do Nantes z połowu wielorybów i który opuścił Taiti we 25 dni po zajęciu jej w posiadłość przez Vice-admirała Dupetit-Thouars, odebrano najpozniejsze ztamtąd wiadomości. Wszystkie wyspy Towarzyskie uznały zwierzchnictwo (souverainete) Francyi. Sama tylko Królowa Pomaré, słuchając rady kommodora Nicholas, do którego się schroniła, odmawia poddania się temu zwierzchnictwu i oczekuje odpowiedzi na list który pisała do Króla Francuzów z natchnienia misyonarza Pritchard.

HISZPANIJA. *Madryt 7 Kwietnia.* Xiążę de Baylen mianowany też został kawalerem orderu legii Honorowej wielkiego Krzyża.

— Wyprawa na Marok jest rzeczą już uchwaloną przez Rząd, i do kapitanów jeneralnych wysłano rozkazy o zebraniu wojsk w Santa Maria.

— Nowiny z prowincyi są pomyślne i w Kartagenie wszystko wróciło do porządku.

— Okropny wypadek zdarzył się na wyspie Mayorce, w mieście Felanix. W Wierzbną Niedzielę, stary mur na smętarzu miejskim upadł na idącą processyą i przywalił przeszło sześćset osob. 432 jest zabitych, reszta odniosła kalectwa.

BREZYLIA. *Rio Janeiro, 9 Lutego.* Wszyscy Ministrowie podali się do dymisyi i Cesarz mianował nowy tymczasowy Gabinet jak następuje: PP. José Carlos Almieda Torrès Ministrem Spraw Wewn. — Erneste Terreira Franca Spraw Zagr. — Jeronym Pinto Collha Wojny i Marynarki — Manuel Alves Branco Sprawiedliwości i Skarbu. — Przyczyna tej zmiany niewiadoma.

—

(Ostatnia poczta zagraniczna w chwili drukowania jeszcze nie była odebrana.

(Journ. de S. P. Psz. Poln.)

LITERATURA.

OGŁOSZENIE WYDAWCY
PAMIĘTNIKÓW DOMOWYCH.
(Dokończenie).

I tam jednakże, gdzie wiadomości naszego zbioru powtórzą szczegóły zkądinąd znane, nie upatrujemy w tém słusznego przeciwko nich zarzutu. Niwa obyczajów krajowych jest tak rozległa i bogata, że nawet na polu z którego żniwo zebrano, godzi się wrócić do kłosowania, a nie bez nadziei znacznego plonu. W każdej poszczególnie prowincyi godzi się je badać, chociażby z jednego i tego samego okresu. Tym jedynie sposobem i ogólny obraz krajowego obyczaju złożyłby się zupełniejszy, i prowincyonalne odręb-

ności wyszłyby wyraźniej na jaw. Materyały któreśmy zebrali, są wyłącznie prawie *Wołyńskie;* szczuplejsze są nierównie z życia szlacheckiego w Ukrainie; co też jest dość naturalna: bo mniejsza osiadłość tego kraju, znaczniejsza część między mieszkańcami pochodzenia z innych okolic, mniejszą obfitość pamiątek zaręczały. Jednakże, dzięki gorliwym naszym pomocnikóm, nie jesteśmy bez zasobów i co do tego względu; a jeżeliby ogłoszenie niniejszej części naszego zbioru upowszechniło chęć zbierania i udzielania wiadomości miejscowych (czego pragniemy i na co liczémy) nie jest stracona nadzieja, że wiele by się interessujących szczegółów i o Ukrainie wykryło. Zkądinąd ma ona ten zaszczyt, że wydała najważniejsze może pamiętniki historyi miejscowej; mówię o kilku pamiętnikach o *Rzezi humańskiej.* Dotychczasowe nasze zapasy składają się: z dwóch pamiętników o obyczajach szlacheckich w ogólności, — z rozpoczętego pamiętnika o Wołyniu, — z pamiętnika jednego wojskowego który nam skreślił krótkotrwały stan wojska polskiego, po reorganizacyi jego w 1789 roku, a do tego dołączémy spis rozmaitych pułków tych wojsk, ich mundury etc. Mamy oprócz tego rozmaite notaty o zwyczajach, charakterystycznych postaciach wieku dawnego i innych szczegółach. W osobnym oddziale skupimy rozliczne podania, któreby mogły służyć za bogatą osnowę do prawdziwie narodowych powieści (*). Dołączémy do tego zbioru wypadki żmudnych poszukiwań w starych prywatnych archiwach: *np.* wyciągi z papierów prawnych, rzucające nieco światła na byt ukrainy Bracławskiej od początku XVI wieku, a do takowej prywatnej historyi naszych wschodnich prowincyj nie mamy dotąd prawie żadnych materyałów. Wiedząc także z doświadczenia jak pisarze kuszący się o odtworzenie historycznej przeszłości błąkają się na oślep, dla niejakiej przynajmniej pomocy tym, którzy wprowadzają nabiegi tatarskie i wymyślają przygody z tej osnowy, damy krótki wyciąg z dziełka wprawdzie niedawnego, ale mało znajomego, o wyzwoleniach niewolników przez Trynitarzy polskich. Spodziewamy się jednak, że są to tylko słabe pierwociny materyałów, które za sprawą czasu, naszych usiłowań, a mianowicie za pomocą tych, którzyby użyteczność tego przedsięwięcia uznali, dadzą się zgromadzić i ogłosić. Dla tego właśnie pośpieszamy z wydaniem tego co już mamy w ręku, ażeby pomysł nasz się ogłosił i wywołał lub naśladowców, lub pomocników. Tak samo jak rzekliśmy, że po wszystkich punktach kraju możnaby jednocześnie odrębne opisy obyczajów i zbiory prywatnych podań wykonywać, tak sądzimy, że każdy z tych coby się jął pióra w tym samym przedmiocie, mógłby czémś nowém i nikomu innemu niedostępném, ogół tego rodzaju rozszerzyć. Nie każdy bowiem żył w jednej sferze osób, chociaż w tym samym kraju, albo nawet okolicy; mógł zatém widzieć stronę rzeczy całkiem odmienną, jak kto inny. Czujemy sami, że osoby które nas dotąd wsparły, z kilku tylko stref towarzystwa wiadomości przyniosły; są inne jeszcze, któreby obfitowały w najciekawsze i najbardziej nauczające widoki. Że wskażemy na jeden szczegół, chwilowe panowanie cudzoziemskich wyobrażeń i obyczajów, gdzież mogło być wydatniejsze, jeżeli nie w wyższej sferze społeczeństwa? Ten więc tylko, któryby spółżyciem z nim swojém był weń najściślej wtajemniczony, mógłby i nam go odsłonić. Przedsięwzięcie o jakiém mówimy, dokonane być by tylko mogło przez mnogich i rozlicznych spółpracowników; starać się o to nie przestaniemy, ale skutek nie od nas zależy. Tymczasem wynurzyć powinniśmy najwyższą wdzięczność tym, którzy dotąd nie zostali nieczuli na nasze wezwanie. Dla uzyskania takiego rodzaju wiadomości prawdziwie źródłowych, których zatém ani książki, ani ochotna praca dostarczyć nie mogły, ale tylko skarbnica pamięci mężów doświadczonych i dojrzałych, wszystko zależało od ich dobrych chęci. Powiem z rozkoszą, że zadziwiony prawie byłem, łatwością z którą tego dopiąłem. Wiem dobrze, że posłuchali mego wezwania, nie ze względów osobistych dla mnie, ale z pobudek powszechnego dobra, ale to też wcale nie ostudza moich uczuć uszanowania i wdzięczności dla nich. Jednym z nich wolno mi będzie jawnie wyznać udział który przyjęli; drudzy nie chcieli żebym ich nazwiska przy udzielonych materyałach wymienił. W każdym razie śmiało zaręczyć mogę publiczności, że niéma ani jednego szczegółu w tych pamiętnikach, któregobym nie otrzymał z ręku ludzi, godnych ze wszech miar wiary i szacunku. Materyały te będąc w ścisłem znaczeniu wyrazu *tradycyjne*, w niczém domysłem osobistym przekształcić ich nie mogłem; albo otrzymałem je spisane, albo sam ile można najwierniej spisałem z ustnego podania. Co się zaś tyczy sumienności tych, od których pochodzą,— ta najmniejszemu podejrzeniu nie podlega. Każdy z nich mógłby odezwać się słowami czcigodnego autora pierwszego pamiętnika: «*Sumiennością opisu dawnych i póżniejszych czasów żadna namiętność nie włada; pismo moje niéma w sobie żadnej uczonej sztuki, a tylko szczerą i prostą powieść o tém co słyszałem od drugich, albo co sam widziałem.*» Wszelki podobny szczegół wypłynął niewątpliwie z szczerego osobistego przeświadczenia. Zapewne ten lub ów, z przeciwnego inaczej mógłby być sądzony punktu; ale to bynajmniej sumienności podania nienadwątla, ani jego wartości nie szkodzi, owszem (jak to niżej powiemy), rozmaitość sądów o rzeczach krajowych jest sama przez się szczegółem szacownym i zasługującym na zanotowanie. Nic też dalszego od chęci piszących te rozmaite wspomnienia, jak najleksze ubliżenie przeszłości, lub terazniejszości. Przeciwnie panuje w naszej powszechności pewne nawet przesadzone wyobrażenie o względach winnych rzeczom krajowym. Te względy stoją częstokroć na wstręcie wyświeceniu najważniejszych i najpotrzebniejszych szczegółów. Zagotowującemu materyały do historyi jakiegokolwiek przedmiotu narodo-

(*) Będą to różne podania rodzinne, historye o strachach i t. p.

wego, historyi rzeczywistej, a nie idealnej, tego właśnie rodzaju wyobrażenia, płynące z pięknej pobudki, ale przecie fałszywe, a zatém i szkodliwe, są najtrudniejsze do przełamania. Wyznaję, że co do mnie, walczę z niemi ustawicznie. Częstokroć spotykam je zupełnie niespodziewanie i tam, gdzie wszelkie znaczenie dzieła niweczą. Jeżeli więc w czém, to w zbytniej surowości poglądu od dostarczających opisy historyi obyczajowej narodu, przebrania właściwej miary obawiać się nie należy.

Teraz co do trybu redakcyjnego, którego w uszykowaniu tych materyałów użyłem. Sądziłem początkowie, że przynajmniej pamiętniki o obyczajach potrafię zlać w jedno, i dla większej dogodności czytelnika, rozłożyć na opisy pojedyńczych przedmiotów; ale po głębszej rozwadze, odstąpiłem od tego zamiaru. Pisarze Pamiętników które ogłaszam, mówiąc nawet o jednej rzeczy, uważali ją rozmaicie. Przeto, w połączeniu tego razem, byłaby zbyt rażąca sprzeczność i stylu i sposobu widzenia; a przytém każdy z nich, obok głównego przedmiotu, tak często poruszał inne, że klassyfikować je metodycznie, bez nadto kosztownych ofiar i okrzesań, byłoby zupełnie niepodobna. Dla tego zostawiłem tym opisóm charakter osobistych Pamiętników: zdaje mi się, że to będzie z większym wdziękiem i powabem dla czytelnika. Przytém opisy w całej naiwności indywidualnych przekonań, będą miały większą cenę wiarogodności i sumienności; a tam gdzie się z sobą nie godzą, przybędzie nauczający szczegół, jak rzecz rozmaite strony miała, i rozlicznie, przeciwnie nawet, równej sumienności widzom i postrzegaczom, okazywała się i okazuje. W samej dykcyi ledwie gdzie niegdzie pozwoliłem sobie lekkich i konieczných odmian, myśląc, że w tém miejscu nie o styl akademicki chodzi, więc zachowanie samej barwy poufałych wspomnień będzie zasługą. Tém chętniej zostawiamy tę ożywioną formę dziełu, że zbiory nasze uważamy za cząstkę dodaną do zgromadzających się materyałów, wcale zaś nie za jakąś całość, a tém mniej nie za całość obrazu obyczajów krajowych. Na wydźwignieniu tego ostatniego w całej jego postaci trzeba jeszcze dużo przygotowawczych materyałów; a potém potężnéj ręki, któraby te pojedyńcze części postosowała, skleiła, — oka, któreby jednocześnie wszystkie i najprzeciwniejsze razem strony ujrzało, któreby poszło za nim przez koleje lat, w ciągu których zmianóm i przeobrażeniom ulegał; wtedy dopiéro sąd o nim będzie mógł być gruntowny i stanowczy. Dotąd, ośmielamy się powiedzieć, obyczaje polskie, równie jak i cała historya polska, nastręczają na każdym kroku dla myśli, pełno zajmującej treści, ale zdanie o nich ogólne, nie wzniosło się jeszcze nigdy do wysokości zadania, dla tego może samego, przesadzoną jest nasza drażliwość o pojedyńcze szczegóły. Zdania te cząstkowe, zupełnie nic a nic nie znaczą. Idzie tymczesem o to, ażeby najliczniejsze zebrać podania, grunt do oparcia sądów i robienia wywodów; życzyćby więc należało, żeby z różnych stanowisk ich dostarczano; co w swoim czasie na korzyść się obróci.

Wydawca nic innego nieżyczy, jak żeby ogłoszenie tego zbioru pobudziło gorliwych ziomków do wyratowania od niepamięci niknących z każdym dniem pamiątek przeszłości, — starsi wiekiem przez zapisanie osobistych wspomnień, — młodsi udzieleniem tych które z podania otrzymali, członkowie starożytnych rodzin przez zgromadzenie familijnych tradycyj. — Ci, którzy mają wstęp do archiwów przez wyciągi z nich szczegółów, wyjaśniających potoczne sprawy, byt prywatny okolic i rodzin, wypadki i zdarzenia pospolite, przyłożyliby się najgruntowniej do założenia podstawy literaturze prawdziwie narodowej, samo przez się do rozbogacenia jej nową i bardzo zajmującą gałęzią. Wszelkie nawet najdrobniejsze tego rodzaju pomoce, któreby mi udzielone zostały, przyjęte będą z należytą wdzięcznością.

Zakończywszy tém wezwaniem do zasilania mojego źbioru, powtórzę raz jeszcze, że niemasz prawie nikogo, ktoby nie był w stanie udzielenia mi czegoś, a przeto wyświadczenia mniejszej lub większej, ale rzeczywistej pomocy. W każdym bowiem domu, kiedy wieczorem i przy kominie wpadnie rozmowa na czasy przeszłe, cytują się jeszcze różne podania o ludziach i wypadkach dawniejszych; otoż niechodzi o co innego jak o spisanie takich poufnych wspomnień. Każdą więc tradycyą o przeszłości, każdą legendę miejscową, każdy szczegół zdarzeń krajowych, pojedynczy rys obyczaju, powieść o cudzie, bajkę o strachach i t. d. i t. d. wszystko to należy tylko zapisać prostemi słowy, a w naszym zbiorze znajdzie właściwe dla siebie miejsce. Ten lowiem zbior dla tego nosi nazwę *Pamiętników Domowych*, że ma zgromadzić domowe różne szczegóły, interessujące dla tego że to nasze i o nas. Jest to prosta *silva rerum* jakie utrzymywali nasi przodkowie, a poświęcona nie osobliwościom całego świata, ale pamiątkom rodzinnym. Nic więc dla tego zbioru niejest nadto drobne. Wszelako musiemy dodać (nie dla zalecenia naszego dzieła, ale dla wzbudzenia zaufania we wzywanych Kollabaratorach), że takie zapisywanie drobnych na pozór szczegółów, niejest przecie rzecz nieużyteczna i bez znaczenia. Z tych rysów pojedyńczych utworzy się mówiący do imaginacii i godny uwagi ogół. Rzekliśmy gdzieindziej, i uznano to za rzecz dość słuszną, że zbiegiem szczególnych okoliczności zostajemy dziś jeszcze na pograniczu *średnich wieków* krajowych. Ztamtąd więc zdejmowane obrazy, są pomimo swą pospolitość szczególne i do niczego gdzieindziej znajomego niepodobne. Ten ciekawy charakter osób i zdarzeń przebija się w najlichszej tradycyi z przeszłości. Zresztą podania domowe, familijne, skrzętnie chowane i w bogatym zapasie, nie są bez największego wpływu na literaturę. Widzieliśmy z ich łona wystrzelającą cudowną poezyą szkocką. Ale to zamiłowanie rodzinnych powieści, te poufne rozmowy starszego pokolenia z młodszym, psują się i nikną wpływem innych zaprzątnień wieku; dla zaradzenia więc temu, dla uchowania i ustalenia tego ciągu tradycyi, obmyślony jest wyłącznie zbiór niniejszy. Adres pod którym mogą być przysyłane pożądane notaty jest: Mich. Grabowskiemu, *Kijowskiej gubernii*, przez *Czehryn*, w Alexandrówce.

M. Gr. . . .

Dnia 15 Marca 1844 roku.

Печатать позволяется: С.-Петербургъ. 17-го Апрѣля 1844. *П. Гаевскій.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.